

# GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:  
LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.  
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie  
od godziny 11—12.  
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte  
wolne od opłaty.

Telefony:  
REDAKCJI  
21—18  
ADMINISTRACJI  
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPO-  
ŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY  
Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA  
NUMERU

20 gr.

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do do-  
mu 4-80 — z dostawą 5-30. — Zamiejscowa  
miesięcznie z przesyłką pocztową 5-30 —  
Zagranicą 7- — P. K. O. Nr. 141.690

## Niejasna historia.

Jedną, a może nawet jedyną dziedziną, o której Ukraińcy wyrażają się z dumą, jako dowódzie ich samodzielności i dojrzałości, jest spółdzielczość. Z cyfr, opublikowanych niedawno na ten temat, wynika istotnie poważny wzrost ukraińskiej sieci kooperatywnej, do czego, rzecz jasna, w znacznej mierze przyczyniły się warunki, z jakich korzysta w Polsce spółdzielczość, bez względu na jej charakter narodowościowy. Ze swej strony chętnie przyznalibyśmy Ukraińcom resztę zasług w rozbudowie tej pięknej gałęzi gospodarczej, gdyby nie dość niezwykle szczegóły, uderzające w solidność i czystość źródeł całej tej akcji

Przynosi je ostatni numer „Sel-Roba“, czasopisma stojącego — jak wiadomo — bez zastrzeżeń na usługach ortodoksyjnego komunizmu i jego ekspozytur. Oto — co podaje. Przed trzema laty doszła do skutku umowa między Związkiem Rewiz. ukr. kooperatyw w Lwowie a przedstawicielstwem ukraińskiej radzieckiej kooperacji (UKRKOOP.) w Berlinie, mocą której berlińska placówka miała dostarczyć tytułem pożyczki 50 tysięcy dolarów. W zamian za tak poważny zasilek, spółdzielnie ukr. w Małopolsce przyjęły szereg zobowiązań.

I tak podjęty się sprowadzenia i rozsprzedaży komisowej towarów sowieckich na rynkach małopolskich do wysokości pożyczonej kwoty. Wraz z towarami miano sprowadzać sowieckie wydawnictwa spółdzielcze do kolportażu. Dalej Związek Rewizyjny zobowiązał się zająć „rozszerzeniem i pogłębieniem stosunków gospodarczych między zach.-ukr. kooperacją i kooperacją na Radz. Ukrainie“. W tym celu miano co roku wysyłać po 20 stypendystów (na koszt sowiecki) do Kijowa na wyszkolenie w „spółdzielczych technikumach“, brać udział w zjazdach na Radz. Ukrainie i zapraszać przedstawicieli sowieckiej kooperacji na własne zjazdy.

Cel takiej umowy ze strony sowieckiej jest jasny. Miał to być punkt zaczepny do rozciągnięcia wpływu nad kooperatywami ukr. w Małopolsce, przyczem kolportaż „literatury popularnej“ ma de in Charków i „szkolenie“ młodych adeptów spółdzielczości w komunistycznych instytucjach — chyba dostatecznie określa całą sprawę. Mniej wyraźnie natomiast przedstawia się udział w tej transakcji ze strony naszych Ukraińców, choćby nawet — jak stwierdza dalej „Sel-Rob“ — przyjętych zobowiązań nie spełnili.

Jest to odrębna sprawa, niepoznaną pikanterji. „Sel-Rob“ mianowicie zarzuca w gwałtownej formie „sino-żółtym złodziejom“, że wzięwszy dolary i rozdzieliwszy je pomiędzy Związki powiatowe, nie sprowadzili towaru ani literatury, nie skorzystali ze stypendjów, raz tylko jeden, w maju 1929 r. brali udział w wspólnej konferencji w Charkowie, do siebie zaś delegatów sowieckich nie tylko nie zaprosili, lecz jeszcze „pobili na zjeździe lwowskim delegatów robotniczo-włościańskich, którzy postawili wniosek na wysłanie depechy powitalnej dla ukr. radzieckiej kooperacji“.

Sprawa pożyczonych pieniędzy poszła w ogóle pod korzec. Gdy wierzyciele coraz ostrzej naciskali, poczęto starać się o kredyt u ks. metropolity Szeptyckiego, potem „starano się pożyczyc u Niemców“, a wreszcie oddano 10 tysięcy, co do reszty grając na dalszą zwłokę, lub grożąc „ostrem wystąpieniem przeciw Radzieckiej Ukrainie“. Tu „Sel-Rob“ dodaje: „Milczelibyście jeszcze trochę, gdybyście dostali jeszcze 50 tysięcy dolarów“, i

kończy: „Oddajcie pieniądze, bo to pieniądze ukraińskich mas pracujących!“.

Pachnącą ta historia — jak widzimy — nie jest. Odsłania ona niedyskretnie materjały, z jakich powstał dumny gmach ukraińskich spółdzielczości, i demaskuje pomysłowe sposoby, jakich używają bolszewicy, by dotrzeć do społeczeństwa ukraińskiego.

Możnaby zapytać, dlaczego zdecydowano się na uchylenie kulis całej

afery, bądź co bądź niemiłej dla obu stron i obie jednak obciążającej. Działy tutaj — jak się zdaje — podwójne motywy. Bolszewicy stracili cierpliwość i ze swych dolarów postanowili przynajmniej ukuć broń, kompromitującą chytrego dłużnika. Drugim powodem jest dość silna depresja finansowa w ZSSR., wywołana forsowaniem „piatiletki“. W związku z tem dokonuje się dziś nie tylko ściąganie wierzytelności zagranicznych i — gdzie trzeba — ich „wyduszanie“, lecz również zasadnicza rewizja całego systemu propagandy politycznej, pozerającej olbrzymie sumy bez jakiegokolwiek efektywnej korzyści.

### Z ostatniej chwili.

## Narada w sprawie kredytów dla rolnictwa.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 maja. Dziś o godzinie 10 przedpołudniem odbyła się druga narada w Prezydjum Rady Ministrów w sprawach rolniczo - finansowych.

Konferencja ta odbyła się z udziałem Premiera Sławka, Min. Zaleskiego, Prytora i Janty-Pończyńskiego, oraz Wicemin. Koca. Na konferencji tej miały

zapaść pewne decydujące postanowienia w ważnych sprawach, dotyczących potrzeb finansowych w formie długoterminowych kredytów dla rolnictwa.

## Ujęcie zbrodniczej trójki.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 maja. Z Paryża donoszą: Przed kilku tygodniami wykryto w Marsylii olbrzymie oszustwa, dokonane przez dwie Niemki, siostry Schmidt oraz ich współnika, pokątnego doradcę Sarret. Obecnie wyszło na jaw, iż przestępcy ci wyspecjalizowali się w wyludzaniu od towarzystw asuracyjnych wysokich sum. Śledztwo ustaliło, że dla dopięcia swoich celów

wymieniona szajka dokonała kilku morderstw, a mianowicie wymieniony Sarret wywoził podstępnie do stojącej na uboczu za miastem willi swe ofiary gdzie pozbawiał je życia wystrzałem z rewolweru. Trupy zabitych Sarret palił kwasem siarczanym przy udziale i pomocy sióstr Schmidt. Ogólna suma wyludzonych pieniędzy wynosi 1,700.000 franków.

## Ocalenie zasypianych górników.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 maja. Z Brukseli donoszą: Górnicy, uwięzieni w kopalni przez skały, po 6-dniowych wysiłkach drużyny ratowniczej zostali uratowani. Cieszą się oni zupełnym zdrowiem, są tylko wyczerpani nerwowo. Wśród uwięzionych znajdował się Polak, Banbuk. Był on w niezwykle trudnej sytuacji, albowiem nie władając ani językiem francuskim, ani walońskim, nie mógł przez cały czas porozumiewać się z towarzyszami niedoli. Losem gór-

nika naszego interesuje się obecnie cała opinia belgijska. Okazuje się, iż był on jedynym człowiekiem, na którego nie czekał nikt na powierzchni ziemi i nie dowiadywał się o jego losy. Prasa podkreśla tem bardziej jego niezwykły hart ducha. Król i królowa nadesłali ocalonym górnikom telegramy. W osiedlu górniczym wszystkie związki przygotowują się do manifestacyj na cześć ocalonych.

## Samobójstwo czy morderstwo?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 maja. Dziś rano koło wsi Utrata wyłowiono z rzeki zwłoki kobiety, w wieku około 25 lat. Przy zwłokach znaleziono dokumenty na nazwisko Janiny Mroczkówny, inżyn-

iera chemji, zamieszkałej w Mińsku Mazowieckim. Na razie nie ustalono, czy zachodzi tu wypadek morderstwa, czy samobójstwa.

## Olbrzymi deficyt w budżecie Rzeszy.

Berlin, 8 maja. (PAT.) Wedle komunikatu ministerstwa finansów budżet zwyczajny Rzeszy na rok 1930-31 zamyka się deficytem 988

milj. marek. Deficyt budżetu nadzwyczajnego wynosi 261 milj. marek. Długi państwowe do dnia 31 marca b. r. wynoszą 1.709 milj. marek.

## Berard nie kandyduje na prezydenta Francji.

Paryż, 8 maja. (PAT.) Leon Berard, obecny minister sprawiedliwości, którego kandydatura na stanowisko prezydenta republiki została wysunięta przez pewne koła parlamentarne, oświadczył wczoraj stanowczo, że nie będzie w żadnym razie kandydować przeciwko Briandowi. Tym sposobem walka ograniczy się między Briandem a Doumerem, prezesem Senatu oraz ministrem wojny Maginot, którego popierają żywioły nacjonalistyczne.

## Zderzenie autobusu z pociągiem.

Merced, 8 maja. (PAT.) (Kalifornia) Wskutek zderzenia autobusu z pociągiem towarowym czworo dzieci jadących autobusem zostało zabitych a 25 odniosło ciężkie rany. Zginął również szofer autobusu.

## Wielki pożar.

Tokio, 8 maja. (PAT.) Dzisiaj rano pożar strawił większą część zabudowań stacji klimatycznej Zamanaka. Spłonęło prawie 1.000 budynków. Szkody obliczają na pół miliona funtów angielskich. Istnieje obawa, że w czasie pożaru zginęło kilka osób.

## Orkan na Węgrzech.

Budapeszt, 7 maja. (PAT.) Nađ komitatem Somogy szalał wczoraj orkan. 20 robotników schroniło się do stodoły, która się zawałiła, przyczem jeden robotnik zginął, siedmiu zaś odniosło rany. W innym miejscu piorun uderzył w nowowzniesiony budynek, gdzie schroniło się kilku robotników. Jeden z nich poniósł śmierć na miejscu. W mieście Kaposvar orkan porzywał połączenia telefoniczne i elektryczne oraz uszkodził jeden z miejscowych gmachów.

# Przegląd konjunktury w Polsce.

Instytut Badań Konjunktur gospodarczych i cen w następujący sposób charakteryzuje konjunkturę w Polsce w marcu br.

Proces obniżania rozmiarów produkcji przemysłowej, który się ponownie rozpoczął w listopadzie roku ubiegłego, zbliża się ku końcowi. Gdy w styczniu spadek wytwórczości wynosił 6.3 proc., a w lutym jeszcze 3.4 proc., to w marcu już tylko 1.2 proc. Ogólny wskaźnik produkcji przemysłowej obniżył się z 92.1 w lutym do 91.0 w marcu. Z danych o liczbie bezrobotnych wynika, że rozmiary produkcji przemysłowej nie uległy w kwiecień większym zmianom w porównaniu z marcem.

Rozmiary produkcji dóbr wytwórczych, będące wynikiem stanu ruchu inwestycyjnego oraz budowlanego, obniżyły się z 91.2 w lutym do 85.9 w marcu i sytuacja w tych gałęziach przemysłu nadal kształtuje się niepomyślnie. Wprawdzie przewozy kolejowe dóbr wytwórczych zwiększyły się w porównaniu z lutym (z 57.8 do 66.4), ale są niższe niż w styczniu. Takie kształtowanie się przewozów nie wskazuje na to, aby procesy zmikowe w gałęziach produkcji dóbr wytwórczych zostały już całkowicie zakończone. Zwiększające się w dalszym ciągu objawy niewypłacalności w tych gałęziach, zwłaszcza metalowej i maszynowej, świadczą raczej o możliwościach dalszego ograniczania produkcji. Sytuacja w gałęziach dóbr wytwórczych, zwłaszcza w hutnictwie żelaznym, może jednak ulec pewnej poprawie w związku z mającą nastąpić w maju realizacją pierwszej transzy pożyczki zagranicznej na budowę i eksploatację kolei Górny Śląsk-Gdynia.

W gałęziach produkcji dóbr spożycia po czteromiesięcznej przerwie nastąpił ponowny wzrost produkcji, a mianowicie z 90.6 w lutym do 91.9 w marcu. Wzrost zatrudnienia nastąpił przedewszystkiem w przemyśle włókienniczym, w którym zresztą rozmiary produkcji wzrastają już od lutego. Wskaźnik zatrudnienia w przemyśle włókienniczym wynosił 82.7 w styczniu, 84.3 w lutym i 89.8 w marcu. Przewozy kolejowe tkanin, które w ciągu ostatnich miesięcy stale spadały, w marcu gwałtownie wzrosły z 62.8 do 89.9, dochodząc do poziomu wyższego, niż w jakimkolwiek miesiącu 1930 r. Tak znaczny wzrost należy zresztą przypisać głównie temu, iż kupcy, w oczekiwaniu dalszej niżki cen, wstrzymywali się do ostatniej chwili od dokonywania zakupów towarów wiosennych i letnich, a wobec tego zakupy towarów sezonowych zostały skoncentrowane w marcu i kwietniu. Spotęgowany ostatnio proces obniżania płac będzie czynnikiem, hamującym zwiększenie się zbytu tkanin i odzieży.

Gwałtowny wzrost cen wszystkich zbóż i ziemniaków poprawił położenie części gospodarstw większych, które mają jeszcze zboże na sprzedaż. Położenie drobnych gospodarstw i słabszych folwarków nie uległo zmianie, to też wzrostu siły nabywczej wsi już w ciągu bieżącego roku nie należy się spodziewać.

Sytuacja na rynku pieniężnym pogarsza się w dalszym ciągu. Sumy weksli wystawionych mimo spadku obrotów utrzymują się na wysokim poziomie, wkłady w bankach spadają, a stopa procentowa wykazuje tendencję raczej zwykłą, przy zwiększającej się ilości protestów wekslowych i wzmożonym w ostatnich czasach

## Redukcja podatków w Turcji.

Stambuł, 8 maja. (PAT.) Rząd zamierza zredukować podatki o 20% oraz zmniejszyć kadry urzędników o 30%.

spadku rezerw dewizowych Banku Polskiego.

Obecny stan rynku pieniężnego utrudnia w wysokim stopniu możliwość rozpoczęcia nowych inwestycji i rozszerzenia rozmiarów budownic-

stwa. Większego ożywienia i produkcji dóbr bezpośredniego spożycia trudno się spodziewać, nawet po poprawie na rynku pieniężnym, ze względu na obecne obniżanie się siły nabywczej konsumentów.

## Ofensywa przeciw Briandowi niema widoków powodzenia.

Paryż, 7 maja. (PAT.) Zapowiedziana z wielkim hałasem przez prasę nacjonalistyczną generalna ofensywa przeciwko ministrowi spraw zagr. Briandowi zakończyła się, przynajmniej na dziś, kilku dość błędami co do treści interpelacji. Były to raczej akademickie mowy, powtarzające znane już argumenty o zgubnych skutkach zamierzonej unii celnej niemiecko-austriackiej. Deputowany Gero zaznaczył wprawdzie, że opinia publiczna francuska nie dała się omanić zapewnieniem, że umowa austro-niemiecka ma charakter wyłącznie gospodarczy. Zrozumiała ona przedk doniosłość polityczną tego faktu, stanowiącego poważną groźbę dla pokoju. W tym samym duchu przemawiał deputowany Margaine, należący, jak i poprzedni mówca do stronnictwa radykalno socjalistycznego. Lecz tak

jeden, jak i drugi wyrazili nadzieję, że rząd potrafi dać wyjaśnienia, które zadowolą Izbę. Jest to wyraźna zapowiedź votum zaufania. Nieco ostrzejsze okazało się stanowisko zajęte przez dwóch innych mówców: deputowanego Fougere, prezesa komisji celnej, członka lewicy republikańskiej oraz deputowanego Ibarmegaraya, należącego do grupy unii republikańsko-demokratycznej. Lecz i w tych przemówieniach nie widać było wyraźnej chęci atakowania poważnie Brianda. Na jutro zapowiedziane jest wprawdzie wystąpienie dep. Francklin Bouillona, zaciętego przeciwnika Brianda, lecz wątpliwe jest, aby interpelacja jego mogła zmienić nastrój tej części Izby, która jest wyraźnie życzliwie usposobiona dla ministra spraw zagranicznych.

## Naruszenie granicy polskiej przez oddział policji niemieckiej.

Katowice, 7 maja. (PAT.) W dniu 6 bm. o godz. 9.58 strażnik graniczny zauważył z placówki straży granicznej w pobliżu Rudy Śląskiej umundurowany oddział konnej policji niemieckiej Schuppo, złożony z jednego oficera i 10 szeregowych, który przybył od strony Zabrze i począwszy od kamienia granicznego Nr. 161 jechał wzdłuż granicy niemieckiej do kamienia granicznego Nr. 159. Przy tym

kamieniu oddział wjechał na drogę polną na terytorjum polskim, biegnącą wzdłuż cmentarza i zamkniętą dla ruchu pieszego i kołowego, przekraczając linię graniczną na przestrzeni 211 metrów od kamienia Nr. 159 do kamienia Nr. 158 na kilka metrów w głąb terytorjum polskiego. Oddział wycofał się później na terytorjum polskie.

## Przed konferencją rozbrojeniową.

Genewa, 7 maja. (PAT.) Dyrektor sekcji rozbrojeniowej sekretariatu generalnego Agnides wyjechał do Madrytu w celu zapoznania się z nowym referentem spraw rozbrojeniowych w Radzie Ligi Nar., wobec ustąpienia dotychczasowego referenta Quinones de Leona z zajmowanego stanowiska ambasadora Hiszpanii w Paryżu. Agnides przedstawi obecnemu ministrowi spraw zagranicznych Hiszpanii Lerroux, który zasiadać będzie jako członek Rady podczas najbliższej sesji, stan prac przygotowawczych do przyszłej międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej i zapozna go z ogólną sytuacją, od której zależy wy-

nik przyszłej konferencji. Jak wiadomo, podczas majowej sesji Rady ma być ostatecznie wyznaczone miejsce zwołania przyszłej konferencji i mianowany ma być jej przewodniczący. Jak dotąd za najpoważniejszego kandydata uważany był czechosłowacki minister spraw zagranicznych Benesz. Ostatnio jednak wysuwana jest z kół angielskich kandydatura Hendersona. Co zaś do miejsca zwołania należy przypuszczać, że ostateczny wybór padnie na Genewę, wobec trudności przeniesienia konferencji, która trwać będzie dłuższy czas, do innego miasta.

## Niemiecka prasa Hittlerowska padła ofiarą mistyfikacji.

Berlin, 7 maja. (PAT.) „Dziennik Berliński“ ogłasza wiadomość z Rzymu, że „kompetentne czynniki duchowne zaczynają się zastanawiać nad koniecznością utworzenia specjalnej djeczji opolskiej i seminarjum duchownego w Opolu. Biskupem opolskim ma zostać ks. Łukaszczyk z Wrocławia, lub rektor seminarjum, proboszcz powiatu gliwickiego, ks. Korolczok“.

Wiadomość ta wywołała w niemieckiej prasie nacjonalistycznej niesłychanie ostry atak przeciwko związkowi Polaków w Niemczech i kardynałowi Hlondowi. „Deutsche Ztg.“ wysunięte w tym względzie żądanie przez Związek Polaków w Niemczech nazywa „zdradą kraju“. Równocześnie niemo stwierdza, że Ojciec św. w czasie plebiscytu na G. Śląsku, jako ówczesny nuncjusz papieski, stanął wyraźnie po stronie Polski.

Berlin, 7 maja. (PAT.) Wielką sen-

sację wywołał tu nowy wypadek mistyfikacji, której uległa prasa narodowo socjalistyczna w ostatnich dniach. Berliński organ Hittlerowców „Angriff“ ogłosił fejteton p. t. „Noc na froncie“ podpisany pseudonimem „Scheinpflug“. Okazało się, że fejteton ten jest przedrukiem urywka z książki Remarque'a „Na zachodzie bez zmian“. Fakt ten wzbudził tem większe zdumienie, że redaktorem naczelnym „Angriffu“ jest pos. Goebels, który w swoim czasie przewodził demonstracjom Hittlerowców przeciwko wyświetlaniu filmu, osnutego na ile powieści Remarque'a. Dzienniki demokratyczne przypomniały wypadek podobnej mistyfikacji której ofiarą padł centralny organ partii narodowo socjalistycznej „Völkischer Beobachter“, który wydrukował anonimowo znany wiersz znienawidzonego przez nacjonalistów niemieckich poety Heinego.

## CZEŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 8 maja 1931.

### RUCH SŁUŻBOWY W MINISTERSTWIE SPRAWIEDLIWOŚCI.

Sądy:

Przeniesieni w stan spoczynku na skutek podania: K o k Zygmunt, naczelny sekretarz Sądu Grodzkiego w Buczaczu, z urzędu: N i ż a n k o w s k i, Jan, księgowy w VII. st. s. Sądu okręgow. w Krakowie.

Delegacje:

Dr. D i t z Michał, sędzia grodzki w Przemyślu — delegowany do pełnienia obowiązków sędziego w Sądzie Grodzkim w Sieniawie, na dalszy okres 3 miesięcy od dnia 11/II. 1931 r., z równoczesnym powierzeniem mu kierownictwa tego Sądu. W y d e r k a Mieczysław, sędzia grodzki w Krakowie — delegowany do pełnienia czynności w Ministerstwie Sprawiedliwości na przeciąg 6 miesięcy.

(„Monitor Polski“ Nr. 91, z dnia 21 kwietnia 1931 r.)

### Rada Banku Polskiego.

Warszawa, 7 maja. (PAT.) Dnia 7 bm. pod przewodnictwem prezesa Banku Polskiego dr. Wróblewskiego odbyło się posiedzenie Rady Banku Polskiego, na którym Rada wysłuchiwała sprawozdania Dyrekcji oraz komisji Rady o położeniu gospodarzem i działalności Banku w kwietniu. Następnie Rada załatwiła sprawy administracyjne. Między innymi postanowiono utworzyć nowe zastępstwo Banku w Kosowie polskim.

### S. p. Zdzisław Dębicki.

Warszawa, 7 maja. (PAT.) Dziś w godzinach wieczornych zmarł w Warszawie po dłuższej chorobie znany publicysta i literat, laureat nagrody literackiej m. Warszawy na r. 1931 oraz wieloletni prezes Związku Syndykatów Dziennikarzy polskich Zdzisław Dębicki, przeżywszy lat 60.

Z powodu zgonu ś. p. Zdzisława Dębickiego, znanego zaszczytnie publicysty i literata, laurata nagrody literackiej miasta Warszawy za rok 1931 oraz wieloletniego prezesa Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich w Warszawie, wysłało Prezydium Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Lwowie i Towarzystwa Dziennikarzy Polskich we Lwowie telegramy kondolencyjne na ręce rodziny zmarłego oraz na ręce Prezydium Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich w Warszawie.

### Amnestja.

Warszawa, 8 maja. (PAT.) „Kurier Polski“ notuje ogłoskę, że na nową sesję sejmowa wniesiony będzie również rządowy projekt ustawy o amnestji. Amnestja ma objąć przestępstwa polityczne oraz niektóre kategorie przestępstw kryminalnych. Wyłączone z dobrodziejstwa amnestji mają być przestępstwa o zdradę główną.

### Nieszczęśliwy wypadek.

Warszawa, 8 maja. (PAT.) Prasa donosi, że pod pociąg towarowy zdążający bocznica kolejową nad Wisłą na wprost parku Traugutta wpadł 5 letni chłopiec, któremu koła wagonu odciały obie nogi. Handlująca w pobliżu słodyczami Zofia Julekowa pospieszyła z pomocą chłopcu i również dostała się pod koła pociągu. Nieszczęśliwą kobietę wydobyto z pod ostatniego wagonu ze zmiażdżonym ramieniem i stopą.

## Znamienny dokument.

Zamieszczając przed kilku dniami wzmiankę pośmiertną o zgonie biskupa w Użhorodzie ks. Gebeja, podnieśliśmy fakt pełnej solidarności Zmarłego z akcją ks. biskupa Chomyszyna. Obecnie jesteśmy w możności zareprodukowania w dosłownym brzmieniu jednego z oświadczeń ks. biskupa, złożonych w tym kierunku. Jest to pismo do konsula R. P. w Użhorodzie, opiewające jak następuje:

„Otrzymałem od Ekscelencji Grzegorza Chomyszyna, biskupa stanisławowskiego, jego mądry pasterski list do ludzi „dobrej woli”. W tym liście pasterskim pisze on mądrze, stanowczo i z naciskiem: „Ukraińcy powinni być lojalnymi obywatelami Państwa Polskiego”, ponieważ — jak pisze dalej — „złobna polityka prowadzi do katastrofy nie tylko naród, ale także i Kościół jego, czego dowód naoczny — Rosję”.

„Chociaż ja, jako biskup — czytamy dalej w owym liście do konsula polskiego — polityki nie uprawiam i żyję jedynie dla swego powołania,

### Powódź w Badenji.

Berlin, 7 maja. (PAT). W ciągu dzisiejszego popołudnia okolice Badenji nawiedziła katastrofalna powódź. Od rana padał ulewny deszcz. Rzeka Saale wystąpiła z brzegów. W miejscowości Bredton ulice i place zalane są wodą do wysokości 1 m. W Pfortheim woda podmyła tor w kilku miejscach tak, że komunikacja kolejowa jest przerwana.

### Pomnik kardynała Merciera.

Bruksela, 7 maja. (PAT). W LoWANJUM w obecności króla, królowej, przedstawicieli duchowieństwa i nauki dokonano odsłonięcia pomnika kard. Merciera. Przed odsłonięciem odbyła się uroczysta Akademia, w czasie której mówcy złożyli hołd zasługom kard. Merciera.

jednak zawsze miłowałem i miłuje wielki i sławny Naród Polski, a w tem Państwie Polskiem, rzecz zrozumiała, interesuje mnie również los Ukraińskiego Narodu. Dalby Bóg, żeby też Ukraińcy zrozumieli mądre napomnienie biskupa Chomyszyna i jako wierni i lojalni obywatele Rzeczypospolitej Polskiej żyli w pokoju i zgodzie z wielkim Narodem Polskim,

## Angielski kapitał żywi zaufanie do Polski.

Udzielenie przez kapitał francuski pożyczki kolejowej dla Polski w wysokości jednego miljarda franków francuskich wykazało, jak optymistycznie zapatruje się Zachód na naszą przyszłość gospodarczą. Dalszym tego dowodem jest, datujące się od pewnego czasu, nader żywe zainteresowanie się Polską ze strony także kapitału angielskiego.

Współpracownik jednego z warszawskich dzienników zetknął się przed kilku dniami z niejakim panem Catfordem, dyrektorem eksportu zjednoczonych angielskich trustów, który wypowiedział na ten temat kilka ciekawych zdań. Anglik ten wyraził między innymi swój pogląd, iż Polska ma przyszłość i to nawet wielką pod względem przemysłu i handlu. Zagranica żywi zaufanie do obecnej polityki Rządu, kapitałowi zaś angielskiemu szczególnie imponuje sta-

gdyż jedynie pokój, zgoda i jedność mogą przynieść szczęście i ocalenie Narodowi Ukraińskiemu. Proszę przyjąć zapewnienie mego zupełnego szacunku dla Pana oraz oddania — Piotr Gebej, biskup munkaczowski. Użhorod, 31 marca 1931”.

Do listu tego możemy dodać jedno: prasa ukraińska, poświęcając ciepłe wspomnienia ks. Gebejowi i słusznie podnosząc patriotyzm Zmarłego, winna uczciwie przemysleć ten jego apel, bodaj czy nie ostatni przed śmiercią.

łość i pewność polskiej waluty.

Angielski przemysłowiec nie zataił przytem pewnego doświadczenia, że Anglja tem chętniej współpracowałaby swym kapitałem w Polsce, ile że chodzi jej o konkurencję z kapitałem niemieckim, który stara się dotrzeć wszelkimi drogami do Polski, a zarazem chciałaby Anglja stworzyć sobie w Polsce pewnego rodzaju „wał ochronny” przeciw rosyjskiej „piatiletce”.

Badzco bądź faktem się staje coraz oczywistszym, że mimo nieustannego i nie dającego się zwalczyć pesymizmu niektórych sfer naszego społeczeństwa, zagranica widzi w nas coraz częściej czynnik tak polityczny jak i gospodarczy, o którego pozyskanie warto się za wszelką cenę ubiegać. (b).

## „Ligue du Silence”.

Każdy zdaje sobie aż nadto dobrze sprawę z tego, co to znaczy po całodziennych trudach spędzić noc bezseną. Niestety dzisiejsze życie tworzy coraz więcej takich okoliczności, które zmuszają człowieka do

nadaremne go wzywania przez całą noc Morfeusza, by jednak zechciał stworzyć nam swe zbawcze ramiona. Bo cóż to się dzieje wokół nas przez całą noc?

Gdzie wrzeszczy trąbka samo-

chodu; z hukiem zamyka się za kimś brama kamienicy; ponad nami odbiera zbyt głośno małżonka usprawiedliwienie od swego małżonka, dlaczego tak późno wrócił do domu; potem szczeka pies; tam wraca do remizy spóźniony tramwaj; gdzieś zaczęła syrena fabryczna; wóz dudni po bruku; dwóch polityków uznało za stosowne właśnie przed naszymi oknami rozwiązać tej jeszcze nocy cały problem polsko-gdański; w sąsiedztwie zapłakało dziecko a matka, by je uspokoić, zaintonowała jakąś sympatyczną piosenkę; w kamienicy naprzeciw nas jakiegoś jegomościa ogarnęła niepohamowana żądza słuchania muzyki, nastawił więc gramofon, który skrzeczy i gra; ktoś zachęcony tem, usiadł do fortepianu...

Na wiosnę przedstawia się rzecz jeszcze katastrofalniejsza. Wypada wtedy z rozpaczki chyba tylko wyskoczyć ze skóry. Najrozmaitsi śpiewacy, śpiewaczki, pianiści, fleciści, klarneści, miłośnicy radja dają upust swym artystycznym zamiędlaniom wyłącznie tylko przy otwartych oknach.

To wszystko spowodowało grono zrozpaczonych ludzi do zawiązania w Brukseli Ligi milczenia (Ligue du Silence), albo jeśli kto woli — Ligi spokoju, która powołując się na „prawa człowieka”, postanowiła walczyć o ciszę. Przynajmniej od ósmej wieczorem do siódmej rano. Chce ona użyć wszelkich środków propagandy i zmobilizować w tym kierunku wszystkich ustawodawców świata. Można by jej udzielić tylko jednej rady: gdy ją wszystkie środki zawiodą, niech poprobuje jeszcze jednego: generalnego kontrataku; niech przez całą noc bez przerwy urządza tak okropne koncerty, aż wszyscy ci, którzy dotychczas innym niącąc nocny spoczynek, będą sami zmuszeni zwrócić się do tej Ligi o pomoc.

Gd.

Specjalistka chorób skórnych, wewnętrznych i kosmetyki lekarskiej  
**Dr. LAURA FÜLLENBAUM**  
Słowackiego 3, parter, od 12—1 i 3—6 popoł.

Zanim kupisz SZKŁO i PORCELANĘ oglądaj ceny u Firmy T. i J. AWIN, Lwów, Pasaż Mikolascha.

BUL.

## Jak wygląda kryzys w Japonii.

W swym zwycięskim przez świat pochodzie, dotarł kryzys i do krainy wiśniowego kwiatu. O 9% spadł handel zagraniczny Niemiec, o 16% Anglii i Ameryki, — o 31% Japonii. Zalamala się produkcja rolna; nie popłaca hodowla jedwabników, ni zboża, ni przepięknych jarzyn. Kryzys w Japonii ogarniać poczyna wszystkie niemal zawody, krzyczy z rogów ulic oraz z drzwi i okien małych, zgrabnych domków.

Był w Japonii jeden zawód szczególnie respektowany: zawód adwokata. Zdobył on sobie w tym kraju poważanie, bogactwo i polityczną potęgę. Parlament japoński możnaby słusznie nazwać parlamentem adwokatów. A teraz? Nie tylko młodzi, ale i starzy, ongiś wzięci i zmożni adwokaci snują się bezczynnie po korytarzach sądowych, wypatrując z utęsknieniem klienta, który dawniej tłumnie zalegał ich pokoje.

Podobny los spotkał i japońskich lekarzy. Było ich tam zawsze bardzo wielu; mimoto powodziło się im dobrze, bo Japończyk leczył się chętnie. Zresztą znana jest w tym względzie na całym świecie zasada japońska, że lekarz istnieje właściwie nie po to, by chorobę leczył, lecz, by jej zapobiegał. Stąd w każdym niemal zamożniejszym domu trzymano sobie stalego lekarza, który co pewien czas od-

wiedzał rodzinę i udzielał wskazówek, jak należy postępować. Każdy też lekarz japoński posiadał własną klinikę, przeważnie wzorowo urządzone. Dziś kliniki zięją pustką. Japończyk nie ma za co trzymać sobie stalego lekarza; większość z nich emigruje przeto masowo z większych miast na wieś, spodziewając się tam znaleźć choćby niewielką garść pacjentów.

Rzuca się kryzys w oczy zwłaszcza na kolejach. Dotychczas w każdym pociągu, kursującym na ważniejszej linii kolejowej biegły co najmniej dwa wagony drugiej klasy. Teraz widzi się wszędzie tylko jeden i to niezwykle słabo obsadzony. Padła nawet myśl zniesienia wogóle drugiej klasy poza pociągami luksusowymi i pospiesznymi. Istniała oczywiście pozatem do niedawna i klasa pierwsza. Dziś widać jedynie jej ślady w niektórych tylko luksusowych pociągach.

Nie znała Japonia żebraków ni włóczęgów. Nie było ich w wielkich miastach, pozostających pod czujnym okiem policji, ale nie było ich także w wsiach. Czasem tylko krążył od wsi do wsi młody człowiek w wyszarzonym mundurze studenta i prosił, chodząc od domu do domu, by kupić u niego kilka zeszytów do pisania, ołówek, mydélko lub tym podobną drobnostkę. Dzisiaj nie mija dzień, by do drzwi mieszkania nie zapukał żebrak.

Ludzie, którzy nagłe stracili cały swój majątek albo stary warsztat pracy, rzucili się gwałtownie do ulicznego handlu. Na Ginzie, największej ulicy Tokio, setki ludzi sprzedaje mnóstwo przedmiotów, które zresztą nikomu nie mogą się przydać. Tu w wymowny sposób demonstruje ojciec wraz z synem (możliwie, że niedawno stali obaj za bankierskim stołem) znakomity, nigdy nie zawodzący przyrząd do krajania szkła. Jedno pociągnięcie a już płyta szkła przecięta pięknie i równo na dwie. Pytanie tylko, kto, choćby nawet w Japonii, odczuwa potrzebę krajania szkła. Chyba tych niewielu szklarzy, którzy jednak napewno na Ginzie nie nabywają potrzebnych im przyrządów. Tuż obok jakaś niewiasta sprzedaje dziwny instrument: ani ciekawy, ani ładny a tylko... skrzeczy. Skrzeczy w specjalnie przeraźliwy sposób. Biedaczka, dopomagając swemu instrumentowi swym równie skrzeczącym głosem, wypatruje wśród przechodniów amatorów skrzeczenia, bo przecież właśnie na skrzeczeniu oparła całą swoją egzystencję.

U rogu każdej ulicy stoją małe dziewczątka i sprzedają kwiaty. Małe bukietiki małych, barwnych, japońskich kwiatuszków. Przeróżne typy dzieci. Jedno niedożywione, dziecię nędy od urodzenia w podartem o-dzieniu, co jeszcze do niedawna w miastach było rzeczą wogóle niespotykaną. Japończyk miał zawsze całe ubranie. Trzymał się zasady, wypowiedzianej przez jednego ze starych filozofów japońskich: „Nawet, gdybyś

nie miał co jeść, trzymaj w ręce wykluwacz do zębów”. Obok tej proletariuszki, stojącej na ulicy, mimo zimna, bez pończoch i bucików, stoi inne dziewczątka. Dziś jeszcze starannie, ciepło, czysto a może i wykwiwnie ubrane, z jedwabną wstążeczką we włosach. Może tydzień temu nie byłoby się odważyło iść na Ginzę bez ojca lub matki. Dziś sprzedaje kwiaty. Wie, że tak być musi. Ojciec w domu powiedział, że jest „kryzys”. Ojciec jednak dodał, że on prędko minie. Obecny przytem starszy brat natomiast z uporem twierdził, że kryzys nie minie, a owszem „sproletaryzuje cały świat i uczyni wszystkich równymi”. Ojciec obruszył się na to, wspominał „o wdzięczności dla cesarza” i „o komunistycznych głupstwach”. Ale nie pomogło to wiele. Brat doprowadził ją teraz na Ginzę i wkrótce się pożegnał. Dziewczyna wie, że poszedł w miejsce, w którym obecność można przypłacić śmiercią lub dożywotniem więzieniem: na zebranie komunistyczne.

Dziewczątka z kwiatami reprezentują wszystkie rasy. Jest między nimi biała Rosjanka, zółciutka Chinka i dziecko Korejki. Na Ginzie połączyli się „proletariusze wszystkich krajów”. A ci zaś, co dziś jeszcze kupują za dziesięć senów małą wiązkę kwiatów, nie mogą się oprzeć myśli: a co ja będę sprzedawał jutro lub za tydzień, gdy stracę posadę, gdy w moim sklepie nie zjawi się już żaden klient, żaden pacjent? Może zapalki? Chyba nie, bo te dają bezpłatnie w restauracjach i barach.

**Z życia prowincji.****List z Brzozowa.**

Obchód rocznicy Konstytucji 3-go Maja.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Staraniem tut. Koła T. S. L. oraz Komitetu obywatelskiego pod przewodnictwem p. Antoniego Bąkowskiego, inspektora szkolnego, odbył się w dniu 3 maja uroczysty obchód rocznicy Konstytucji 3-go Maja.

W dniu tym, jako w dniu Święta Narodowego, miasto całe przybrało wygląd uroczysty. Na gmachach rządowych i prywatnych powiewały chorągwie o barwach narodowych. Okna udekorowane były nalepkami, zaś na zwisających z balkonów dywanach, widniały pięknie przybrane gody państwowe.

Zgodnie z zapowiedzianym programem, o godz. 6 i pół rano orkiestra odegrała pobudkę na ulicach miasta. O godz. 9 i pół przed gmachem Sokoła, odbyła się zbiórka i uformowanie pochodu skąd o godz. 9.50 ruszył ulicami miasta pochód do kościoła parafialnego na uroczyste nabożeństwo.

W skład pochodu weszły Stowarzyszenia i Organizacje ze sztandarami, jak Strzelec, Przysposobienie wojskowe, Inwalidzi wojenni, Ochotnicza Straż pożarna, miejscowy hufiec harcerski męski i żeński, młodzież gimnazjalna i szkół powszechnych z gronem profesorów i nauczycieli, oraz licznie zebrana ludność. Uroczyste nabożeństwo odprawił ks. kanonik Gerard Kielar, zaś okolicznościowe kazanie wygłosił ks. prof. Gotfryd.

Po nabożeństwie przeszedł ulicami miasta pochód na rynek, gdzie wygłosił przemówienie nauczyciel Stanisław Orłowski i odśpiewano kilka pieśni patriotycznych oraz hymn narodowy. Defiladę miejscowych organizacji, oddziałów P. W. i Strzelca odebrał przed gmachem tut. gimnazjum państw. p. Starosta Bronisław Nazimek.

Po południu o godz. 17 i 20 wyświetlono w miejscowym kinie film p. t. „Polonia Restituta“. Dnia 4 bm. wyświetlono również dwukrotnie film „Polonia Restituta“ dla dzieci szkół ludowych z okolicznych wsi.

W. P.

**Kronika Przemyska.**

Zebrań Rady Okr. BBWR. — Święto straży pożarnej. — Redaktor przed sądem. — Samobójstwo. — Nowy związek. — Nieuczciwy żebrak. — Udaremnione oszczędzenie parku.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Zebrań Rady Okręg B. B. W. R. w Przemysku odbędzie się dnia 10 maja b. r. o godz. 11 rano w sali Stowarzyszenia „Gwiazda“ z referatem p. posła generała Galicy.

Przemyska Straż pożarna miejska i kolejowa obchodzą uroczystości tradycyjnym zwyczajem dzień swego Patrona św. Florjana. Po odprawieniu nabożeństwa w kościele Serca Jezusowego z udziałem przedstawicieli Władz, odbyła się defilada oddziałów straży ze sztandarem poprzedzanym muzyką.

Redaktor Nowego Głosu Przemyskiego Józef Beluch, osobnik znany z oszczerczych napadów na poszczególne osoby i instytucje na łamach tego czasopisma stanie niebawem przed Sądem jako oskarżony o zniesławienie, oszczerstwa i niebezpieczne pogroźki pod adresem szeregu osób i instytucji. Akta sprawy wymienionego znajdują się już w prokuraturze. Społeczeństwo tut. nie uznające tego rodzaju publicystów oczekuje sprawiedliwego wyroku Sądu, który winien ukrócić zuchwałość tego osobnika.

Olena Hawelko przybywszy ze siostrą do Hryszatyc, gdzie na miejscowym cmentarzu znajduje się grób matki i zasadziwszy na mogile kwiaty — rzekła do siostry, że czyni to na pamiątkę ostatniego tam pobytu. Faktycznie w dwa dni później pozostawiona na brzegu rzeki Wiar sukienka i meszty dowiodły, że dziewczyna z żalu popełniła samobójstwo rzucając się w toń. Zwłoki nieszczęśliwej wydłobiono i odstawiono do kostnicy w Rożubowicach.

Związek zawodowy pracowników ubezpieczeń społecznych powstał niedawno na terenie Pow. Kasy Chorych. Prezesem wybrano p. Lumbee, sekretarzem p. Chlebowski, skarbnikiem p. Apfelsüssa.

Uczciwie z pozoru wyglądający żebrak zjawił się u p. Anny Gut z prośbą o wsparcie, gdy powodowana litością udała się do pokoju po pieniądze, powróciwszy żebraka już nie zastała, a wraz z nim znikł i zegarek.

Dziką poprostu dewastację drzew w parku miejskim na Zamku uprawiał zarząd ogrodów miejskich przez ścinanie pięknych okazów starodrzewia. Na szczęście wkroczyły w tę gospodarkę na czas Władze i nie dopuściły do dalszego oszczędzenia pięknego parku, będącego przystanią licznych mieszkańców żądnych piękna i wypoczynku w cieniu drzew w skwarne lato.

Z. S.

**Frontem ku morzu.**

W sali Województwa odbyło się Walne Zgromadzenie Ligi Morskiej i Kolonjalnej, na którym prezes Ligi rektor Stanisław Niemczycki przedstawił obraz działalności Ligi w roku ubiegłym, a sekretarz Ligi Tedt odczytał wyczerpujące sprawozdanie.

Ze sprawozdania wynika, że Liga rozrasta się, tworzy nowe Oddziały i Koła, zarówno we Lwowie, jak i na prowincji, — urządza corocznie kursa wioślarskie, organizuje wycieczki Bugiem, Wisłą, Sanem i Dniestrem dla kształcenia uczestników w sztuce wio-

ślarskiej. Liga wystąpiła z inicjatywą utworzenia stypendjów dla uczniów szkoły morskiej w Tczewie, które to stypendja zostały przyznane przez Izbę Handlowo - Przemysłową oraz przez ks. Lubomirskich. Wśród szeregu imprez, urządzonych przez Ligę, celem propagandy idei polskiego morza, wyróżnia się Wystawa morska, urządzona we Lwowie; znaczna część eksponatów tej wystawy została włączona do odbywającej się obecnie w Warszawie Wystawy Morskiej i Kolonjalnej.

**Z Rady miejskiej.**

Na wstępie wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej, które się odbyło pod przewodnictwem wiceprez. Chajęsa, sekretarz Rady Drwęski odczytał odpowiedzi na szereg interpelacji, wniesionych na poprzednich posiedzeniach.

W sprawie interpelacji r. Szczyrka co do zniesienia świadczeń ze strony gminy na rzecz orkiestry M. Z. E. u-motywowano to w ten sposób, iż orkiestra przyjmując charakter orkiestry Zakładów miejskich, zobowiązała się do brania udziału we wszystkich uroczystościach, w których uczestniczy oficjalnie gmina. Wobec wyłamania się z pod tego obowiązku przy okazji Imienia Marszałka Piłsudskiego, orkiestra sama spowodowała obcięcie przyznanych jej ulg.

W sprawie interpelacji r. Maksymowicza co do druków meldunkowych, Zarząd miasta wyjaśnia, że poza nieznaną ilością zamówioną w Warszawie celem otrzymania odpowiednich wzorów, cały potrzebny zapas został wydrukowany w drukarniach lwowskich.

Radny Bilbel postawił wniosek nagły, aby prezydium miasta poczyniło starania u Rządu celem rozłożenia kupcom i rzemieślnikom lwowskim zapłaty zaległości podatkowych na 10 rat miesięcznych, a za zwłokę policzenia pół procent miesięcznie.

Z porządku dziennego przyjęto z referatu r. Brandstättera wnioski Komisji matki w sprawie uzupełniających wyborów opiekunów okręgowych. Po zatwierdzeniu drugiej uchwały szeregu spraw podatkowych, referowanych przez dra Brzeskiego, ten sam referent przedstawił sprawę zaciągnięcia krótkoterminowej pożyczki w B. G. K. na cele budowlane w kwocie 500 tysięcy złotych na 9 i pół procent, spłacalnej w ratach kwartalnych w terminie do 2 lat.

R. dr. Stesłowicz referował sprawę zniesienia kar za zwłokę od wpłat na rzecz gminy. Uchwalono w myśl wniosków sekcji II-giej, ze względu na ciężkie warunki obniżyć kary za zwłokę od wszelkich opłat gminnych do pół proc. miesięcznie, o ile zaległości te zostaną uiszczone do dnia 30 czerwca br.

Z referatu r. Maksymowicza uchwalono pobór dodatku komunalne-

go do patentów akcyzowych w gminach przyłączonych.

Sprawę poboru dodatku gminnego do państw. podatku przemysł. na obszarze gmin przyłączonych referował r. Kwiatkowski.

Po zarządzonej 10 minutowej przerwie zabrał głos prez. Brzozowski w sprawie wyjaśnić w kwestji teatralnej. Chodzi o umożliwienie dzierżawcom wypełnienia w tym roku zobowiązań wobec pracowników teatralnych i uniknięcia „skandalu teatralnego“, a z drugiej strony o poddanie rewizji stosunku gminy do teatrów, co pozwoliłoby na zakończenie tego sezonu oraz uwolnienie gminy na przyszłość od zbyt wysokich świadczeń na rzecz teatru.

Po tem przemówieniu prez. Brzozowski oddał przewodnictwo w ręce wiceprezesa Chajęsa, poczem referent sprawy teatralnej dr. Nowak - Przygodzki przedstawił przebieg sprawy teatralnej od czasu żądania przez dzierżawców dodatkowych subwencji i zasystowanych następnie przez prezydium uchwał R. M. w tej mierze. Nakoniec referent przedłożył następujące wnioski, powzięte na posiedzeniu konwentu seniorów:

Wobec tego, że uchwała T. R. M. z dnia 5 marca oraz uchwała Sekcji II i Komisji teatralnej z dnia 1-go kwietnia stały się wskutek biegu wypadków bezprzedmiotowe, R. M. uchwała: przyjmując na gminę wydatek w kwocie 36.000 zł. na zakupno peruk, zwrócić dzierżawcom wydatek na urządzenie sceny rotacyjnej w Teatrze Wielkim z proscenium w Teatrze Rozmaitości najwyżej w kwocie 13 tys. zł., upoważnić p. prezydenta do przedłużenia dzierżawcom terminu kontraktowego, uzupełnienia kaucji do dnia 1 czerwca, wezwać prezydium o przedłożenie Radzie w drodze regulaminowej najdalej do dnia 8 wniosków w przedmiocie finansowego uregulowania sprawy teatralnej tak w obecnym sezonie, jak i po 1 września 1931.

W dyskusji zabierali głos: red. Szczyrek, który zaznaczył, że w obecnych warunkach ekonomicznych tak kosztowne prowadzenie teatrów nie może być kontynuowane.

Red. Heschel podnosił wysoki poziom artystyczny obecnego kierownictwa teatrów i wyrażał przekonanie, że przy przeprowadzeniu oszczędności

natury administracyjnej, możnaby osiągnąć zmniejszenie deficytów.

R. dr. Dwernicki wykazywał fatalny skutek oparcia teatrów na fikcji, jaką jest dzierżawa subwencjonowana przez miasto. Wyraża przekonanie, że zrzeczenie się prowadzenia teatrów we własnym zarządzie było tylko pozornym zrzuceniem z siebie odpowiedzialności. W rzeczywistości utracono możliwość wglądu w angażowanie zespołu i w inne wydatki. Uważa, że należy się zastanowić przedewszystkiem nad formą prowadzenia teatrów na przyszłość. Występuje wreszcie przeciw tendencjom zwinięcia opery, co byłoby niepowetowaną szkodą dla kultury muzycznej naszego miasta.

R. Włodzimirski wytknął kosztowne a nieintrażne wydzierżawienie sali Teatru Rozmaitości.

Po dyskusji przyjęto wnioski, przedłożone przez referenta.

Na tem zakończono posiedzenie jawne.

**Sto lat temu.****Kronika Powstania Listopadowego.**

(8 maja 1831 r.)

Sily rosyjskie, po raz pierwszy, natknęły się na oddziały gen. Chrzanowskiego, który szedł na pomoc Dwernickiemu, kiedy ona mu się już na nic zdać nie mogła.

Na posiedzeniu Izby poselskiej, marszałek podał do wiadomości sejmu, że na rzecz Skarbu państwowego Rząd polecił zająć dochody z Księstwa Łowickiego, które stanowiło własność wielkiego księcia Konstantego.

Prasa warszawska donosi jako o rzeczy pewnej, że Anglja oficjalnie zapytała Prusy i Rosję, jakie te państwa żywią zamiary wobec Polski. A gdyby prawdą było, że te państwa zawarły między sobą tajny układ, to w takim razie Anglja musiałaby interweniować na rzecz Polski. Nadto prasa warszawska donosi, lecz już z mniejszą pewnością, że powstańcy na Żmudzi otrzymali z Anglii transport broni i mundurów. Te fantastyczne informacje prasa warszawska czerpała niezawodnie z pism zagranicznych.

Pod Toruń przypłynęła cała flota, berlińska, naładowanych zbożem, zakupionem w Gdańsku dla wojska rosyjskiego. Berlinki miały tam pozostawać do czasu, kiedy zwycięstwa Dybicza umożliwią im dalszą drogę Wisłą do Warszawy.

Rząd Rzeczypospolitej Krakowskiej zakazał ogłaszania w dziennikach wykazów składek na szpitale wojskowe w Królestwie.

**Chcieliby wojny.**

„Pommersche Tagespost“ umieszcza na tle stosunków polsko-gdańskich alarmujący artykuł, w którym między innymi pisze, że nigdy nie można być pewnym, kiedy Polacy wydadzą rozkaz wkroczenia do Gdańska bez oglądania się na Genewę. „Jeżeli nie chcemy — pisze dziennik — przyjąć wkroczenia wojsk do Gdańska pustymi protestami do Genewy, nie pozostaje nic innego, jak odpowiedzieć na to wzorem walk górnośląskich“.

Dziennik apeluje do społeczeństwa, o zorganizowanie samopomocy, bo rozpocząć się ma „świeży rozdział nowej polityki zagranicznej Prus“.

Dziennik dowodzi, że napór polski na Gdańsk powoduje fakt, iż Gdyni grozi zamulenie piaskiem, Polska więc stara się zabezpieczyć sobie posiadanie Gdańska.

**Niemcy grożą Litwie.**

„Königsberger Allgemeine Zeitung“, donosząc o utrzymaniu w mocy nakazu wydalenia z obszaru Kłajpedy 5 obywateli niemieckich oraz o nowym wypadku wydalenia dr. Hartunga, zauważa, że tego rodzaju postępowanie Litwy nie wyjdzie jej na dobre. „Polityka szykan, jakie Litwa w ostatnich czasach stosuje wobec obywateli niemieckich, wywoła reakcję ze strony Niemiec. Należy się spodziewać, że rząd niemiecki wystąpi w Genewie na tyle energicznie przeciw Litwie, aby raz na zawsze postawił sprawę jasno i wyraźnie“.



# Szkoła i wychowanie.

## Potrzeba nowego typu szkoły średniej.

Z referatu p. Kuratora Dra Świderskiego.

Ponieważ referat p. Kuratora dr. Świderskiego, wygłoszony na ostatnim posiedzeniu Koła Pracy Inteligencji B. B. W. R. wywołał tak wielkie zainteresowanie w szerokich sferach naszego społeczeństwa, że Zarząd tego Klubu zmuszony został do wyznaczenia jeszcze jednego zebrania celem wyczerpania rozporządzonej dyskusji, — przeto, korzystając z uprzejmości p. prelegenta, postaraliśmy się o możliwie najwierniejszy tekst tego referatu, ażeby tak dyskutującym jakoteż i wszystkim zainteresowanym dać możność zapoznania się z projektem autora niejako z pierwszej ręki. Zaznaczamy przytem, że podany przez nas tekst zawiera tylko ustępy odnoszące się ściśle do projektu szkoły licealnej.

Redakcja.

### Typy szkół ogólnokształcących w Polsce.

Współcześnie obowiązujący ustrój szkoły ogólnokształcącej przewiduje możliwość pobierania ogólnego wykształcenia wyłącznie w dwu typach szkół: siedmioletniej szkoły powszechnej o przymusowym ustawowo nauczaniu oraz w ośmioletnich gimnazjach.

Nieliczne szkoły wydziałowe o sześciolletniej nauce nie mogą być uważane za pospolity typ szkoły, bowiem zna je tylko b. Zabór Pruski, — są przytem mało liczne i w rzadkich dość wypadkach osiągnęły pełną organizację dla ogółu młodzieży. Na szkole tę często zresztą patrzają jak na przygotowanie do gimnazjum, skąd idą niefortunne domagania się takiej zmiany programu tych szkół np. wprowadzenie łaciny, by sprawniej mogły dzieci do gimna-

zjów przygotowywać.

Chłopiec czy dziewczynka, chcąc otrzymać wykształcenie ogólne wyższe, niż daje szkoła powszechna, zmuszeni są do wstępowania do gimnazjów nawet i w tych wypadkach, gdy zgóry wiadomo, że do szkoły wyższej nie pójdą, a nawet całego gimnazjum nie ukończą. Znane są powszechnie liczne objawy opuszczania gimnazjum przez młodzież po ukończeniu 6 klasy, co uznać należy niewątpliwie za rzecz niepożądaną, gdyż plany gimnazjum wyższego tak są skonstruowane, że stanowią logiczną całość, a przerwanie nauki po kilku ukończonych klasach jest pożytkiem dla uczących się wielce problematycznym.

### Niedomagania naszych gimnazjów.

Obserwuje się ponadto inny jeszcze ujemny objaw obecnego ustroju szkoły ogólnokształcącej, — jej przepełnienie elementem nieodpowiednim do studjów gimnazjalnych. Nadmierny pęd społeczeństwa do gimnazjów nieproporcjonalnie rozmnożył ponad istotne potrzeby te szkoły, a wobec rozrastania się ilościowego utraciło gimnazjum właściwy poziom, stając się często średnią szkołą jedynie z imienia. Zjawiska te nie są zdrowe ani dla interesów społeczeństwa, ani dla samej szkoły.

Nieodpowiednie z racji braku należnych uzdolnień i zamiłowań elementy opuszczają licznie gimnazjum przed jego ukończeniem, tworząc kadry mało-kontentów, ludzi o przerosłych a rzeczowo nie popartych niczem ambicjach; zastępy ich do szybkiego zarobkowania i owocnej pracy przygotowawnia nie mają, a zbyt późno jest nieraz na rozpoczynanie nauki na nowo w bardziej odpowiednim kierunku.

Dla samego zaś gimnazjum przepełnienie go uczniami o nieodpowiednich zdolnościach i zamiłowaniu jest tem szkodliwie, że obniża ono z konieczności poziom zakładu, wobec przy-

### Potrzeba stworzenia nowego typu szkoły średniej.

Celem znalezienia środków ku zaradzeniu temu nienormalnemu i wręcz szkodliwemu stanowi, a zarazem celem wyszukania sposobów uczynienia zadość naturalnym potrzebom społeczeństwa i Państwa, należałoby się zastanowić nad zorganizowaniem takiego typu szkoły ogólnokształcącej, która, — istniejąc obok gimnazjum, dawałaby możność zapewnienia wykształcenia ogólnego w zakresie średnim szerokiej masie przeciętnej, średnio uzdolnionej młodzieży, której przecież jest znaczna większość, gimnazjum, jako szkoła przygotowująca do studjów wyższych, byłoby przeznaczona dla młodzieży o zdolnościach wyższych od przeciętnych. Ponadto szkoła średnia, dajmy jej nazwę liceum, powinna przytem spełniać te warunki, by a) programowo była jednostką zakończoną z punktu

wymagań dydaktyki nauczanych przedmiotów; b) była przytem szkołą bardziej zbliżoną do potrzeb życia praktycznego, c) aby mogła wystarczyć do przejścia po jej ukończeniu do bezpośredniego zarobkowania; d) była szkołą o mniej formalnym, niż gimnazjum, charakterze; e) na koniec winna zapewnić kończącym ją wychowankom ujęcia do dalszego kształcenia czy to ściśle zawodowego, czy też nawet w rzadkich zresztą wypadkach wybitnych uzdolnień — i ogólnego.

Program szkoły winien uwzględnić przytem specyficzne różne potrzeby kształcenia chłopców i dziewcząt, uwzględnić przyszłe zastosowania otrzymanych wiadomości, a w szczególności mieć na uwadze uznane i sprawdzone właściwości uzdolnień.

### Korzyści szkoły licealnej

Młodzież po ukończeniu 7-klasowej szkoły powszechnej względnie 3 klas

gimnazjów niższego, będzie miała do wyboru albo gimnazjum albo liceum.

Przy tem przyjmowaniu młodzieży do jednego z tych typów — szkół winno rozstrzygać w zasadzie przynajmniej wyłącznie uzdolnienie i skłonność kandydatów. Istnienie obok gimnazjum szkoły licealnej pozwoli na bardziej ścisłą i racjonalną selekcję wstępującą do gimnazjum młodzieży bez krępowania dziś często wiążącego nauczycieli, że w razie nie przyjęcia do gimnazjum, młodzież odrzucona niema żadnej możliwości kontynuowania nauki w innej szkole. Taka selekcja skrupulatnie i uczciwie przeprowadzona niewątpliwie korzyść przyniesie gimnazjum, pozwalając na jednolity wysoki pod

względem uzdolnień kontyngent uczniów. Ponieważ mogą się zdarzyć wypadki, że kończący liceum okaże wybitniejsze uzdolnienie i chęć studjowania w wyższym zakładzie przy pewnym (nie tak wielkim zresztą) wysiłku można mówić o wstępowaniu tych wyjątków do gimnazjum na ostatnie dwa lata nauki. Chłopcu zostawałoby gimnazjum matem-przyrodnicze dziewczynce neohumanistyczne. Oczywiście program liceum jest samodzielny, w żadnym razie nie może on mieć na celu stania się łatwiejszym pomostem do ukończenia gimnazjum. Trudności przeto, jakie będzie miał do przezwyciężenia abiturjent liceum, zamierzający kończyć gimnazjum, — są oczywiste, nie mniej nie mogą i nie powinny one w żadnym razie wpływać na naginanie programu liceum do tych celów i wypaczać podstawowe założenie, że szkoła licealna jest szkołą samodzielną.

### Zadania szkoły licealnej dla dziewcząt.

Liceum w zasadzie jest szkołą trzyletnią, opartą na 7-mioletniej szkole powszechnej, ewent. trzech klasach gimnazjalnej podbudowy. W praktyce należy przewidywać istnienie łączne podbudowy z właściwymi klasami licealnemi lub też dwu oddziałów samego liceum z oddzielnym programem dla chłopców i dziewcząt. Stworzenie szkoły przynajmniej sześcioklasowej jest wprost organizacyjnie niezbędne dla możliwości posiadania przez szkołę własnego personalu. Nadmienić tylko wypada, że ukończenie takiej szkoły winno zapewnić dziewczętom dostateczne

ogólne przygotowanie i wykształcenie dla potrzeb codziennego życia w kulturalnym społeczeństwie, uczynić zadość wymaganiom życia w rodzinie oraz zapewnić ewentualną możliwość uzyskiwania rozmaitych stanowisk w dostępnych dla przeciętnej inteligentnej kobiety działach pracy. Ponadto szkoła ta przewiduje ujęcia i możliwość dalszego kształcenia się w szkołach wybitnie zawodowych, np. w dwuletnich seminarjach przygotowujących nauczycielki szkół powszechnych, seminarjach gospodarczych i t. p.

### Program liceum męskiego.

Przy opracowaniu programu męskiego liceum uwagę zwrócono na dostateczne wyposażenie tych przedmiotów, które poza ogólnokształcącym charakterem mają znaczenie wychowawcze i narodowe oraz na stworzenie realnej podstawy dydaktycznej. Przy rozwijaniu tego ostatniego punktu rozważono specjalnie cel szkoły oraz praktyczne ujęcia, jakie się mogą otwierać dla abiturjentów liceów. Szkoła ta niema charakteru przygotowującej do studjów wyższych; zakres podawanej wiedzy winien jednak być wystarczający dla życia w oświeconych sferach społeczeństwa, stąd program musiał dość obszernie rozwinąć te działy nauk, które składają się na obywatelskie wykształcenie. Ponadto w programie liceum męskiego otrzymały poważny wymiar godzin przedmioty matematyczne i przyrodnicze, które przyjęto dla tej szkoły za podstawę dydaktyczną. Abiturjenci szkół licealnych powinni stanowić odpowiedni materiał na urzędników średniej kategorii we wszystkich działach administracji państwowej i komunalnej, a przygotowanie ich można uważać za odpowiednie dla tego celu od przygotowania abiturjen-

tów gimnazjów lub uczniów kończących sześć klas tej szkoły. Zasób otrzymanej w liceum wiedzy będzie wystarczający dla wstępowania do średnich szkół zawodowych tego typu, co szkoła Morska Techniczna im. Wawelberga i Rotwanda w Warszawie. Budowy Maszyn w Poznaniu, Rolnicza w Cieszynie i t. p. Sądzić przytem należy, że sieć podobnych szkół zawodowych rozwinię się i obejmie i inne gałęzie, jak miernictwo, które Polska ze względu na stosunki agrarne będzie musiała poważnie rozszerzyć, ogrodnictwo, handlowość i t. p.

Abiturjenci i abiturjentki liceów powinni mieć umożliwiony dostęp do instytucji kształcących nauczycieli technicznych np.: robót ręcznych; ponadto po ukończeniu dwuletniego pedagogium, połączonego ze szkołą ćwiczeń, powinni mieć możność uzyskania kwalifikacji naukowych, przepisanych dla nauczycieli szkół powszechnych (pierwszy egzamin nauczycielski). Do rozważenia również należałaby sprawa otwarcia abiturjentom liceów wstępu do szkoły podchorążych, nie szkół wojskowych, która ściśle biorąc jest średnią szkołą zawodową.

### Kulturalne i społeczne znaczenie liceum.

Nie można pominąć tu milczeniem społecznego znaczenia projektu omawianej szkoły. Szkoła ta pomoże poważnie do kulturalnego wzmocnienia polskiego stanu trzeciego, czego brak daje się mocno wyczuć na całym obszarze Polski. Nie budząc w wychowankach przesadnych i nie uzasadnionych ambicji, mogą licea podobne mnożyć rzesze solidnych i świątliwych średniej kategorii pracowników, dając przeciętnie inteligentny element tam wszędzie, gdzie będzie szło o wykonawców, o wcielenie w życie inicjatywy kierowniczych umysłów.

Z zagadnieniem omawianem związać można zreformowanie istniejących w dzielnicach zachodnich — liczbie

kilkudziesięciu — t. zw. szkół wydziałowych, które z racji mało praktycznego i dostosowanego do obecnych potrzeb życia programów zasychają od góry bądź też przekształcają się coraz bardziej w przygotowawcze szkoły do gimnazjów, wbrew zamierzeniom ich twórców. Szkoły te mają bardzo ładną kartę w życiu dzielnic stanowiących b. zabór pruski; przyczyniły się one ogromnie do wzmocnienia polskiej ludności miast, dały bardzo wiele w zakresie kształcenia dziewcząt. Program ich jednak wymaga gwałtownie reformy, na co wskazuje choćby fakt usychania tych szkół na korzyść wzmagającego się napływu do niższych klas gimnazjów.



# Bank Związku Spółek Zarobkowych

## Spółka Akcyjna

ROK ZAŁOŻENIA: 1886.

ROK ZAŁOŻENIA: 1886.

**Kapitał zakładowy i rezerwy Zł. 23,000.000**

**CENTRALA: Poznań — Plac Wolności 15**

**ODDZIAŁY: Lwów — Kopernika I. 4. Tel. 36, 360. — Bielsko, Bydgoszcz, Gdańsk, Grudziądz, Katowice, Kielce, Kraków, Lublin, Łódź, Piotrków, Radom, Sosnowiec, Toruń, Warszawa, Wilno.**

Adres telegraficzny „ZAROBKOWY“

załatwia wszelkie czynności wchodzące w zakres bankowości.

**Wkłady na książeczkach wkładkowych dolarowych oprocentowujemy jak dotąd i nadal po 5%.**

ARTUR MILLS.

## Apaszka.

POWIEŚĆ.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Pojechali do Pruniers, a potem do Auteuil. Wyścigi już się zaczęły. Ale Meriel, ani Gervis nie byli przyzwyczajeni do francuskiego totalizatora i przy trzecim biegu znaleźli się w kłopotcie. Stali koło okienka, za którym siedział urzędnik, naradzający się jak postawić na konia, którego wybrali, gdy stojący obok elegancko ubrany nieznajomy uniósł kapelusza i rzekł:

— Przepraszam bardzo, czy mógłbym państwu w czemś pomóc?

Meriel i Gervis spojrzeli na niego uważnie. Człowiek ofiarujący cudzoziemcom swą pomoc na wyścigach jest zjawiskiem niecodziennym.

Nieznajomy wyglądał tak, jakby spędził znaczną część życia na otwartym powietrzu. Gervis wziął go w pierwszej chwili za angielskiego trenera, osiedlonego w Paryżu, który widząc zdezorientowanych rodaków, postanowił udzielić im objaśnień.

— Bardzo panu będziemy wdzięczni — odpowiedział. — Chcielibyśmy właśnie postawić na „Roberta“.

Nieznajomy spojrzął na swoją kartę.

— „Roberto“ — numer 7. Niech państwo dadzą pieniądze urzędnikowi i powiedzą mu, czy na zwycięstwo, czy na miejsce, czy też na jedno i

drugie, a on da państwu bilet. Jeżeli koń wygra, oddadzą państwu bilet urzędnikowi po drugiej stronie budki i on wypłaci państwu pieniądze, tak jak wypadnie podług totalizatora. To bardzo proste, chociaż, ja wolę nasz angielski system z bukmacherami, oznajmianymi krzykami rezultaty wyścigów.

A więc Anglik! Odrazu tak mi się zdawało — pomyślała Meriel.

— Jak to miło spotkać rodaka na obczyźnie — rzekła. — Bardzo panu dziękujemy.

Nieznajomy uśmiechnął się sympatycznie.

— Nie jestem właściwie Anglikiem, tylko Kanadyjczykiem. Czasami nawet biorą mnie za Francuza, bo mówię po francusku tak samo dobrze, jak po angielsku. Mieszkałem długo w Kanadzie Francuskiej.

Począł dopóki nie załatwili się przy okienku, poczem uchylił kapelusza i odszedł.

— Bardzo uprzejmy — rzekła Meriel do Gervisa. — Lubię ludzi z kolonji. Tacy mili i zawsze gotowi do usług.

Pont Le Bec, który tropił flirtującą parę już od Ritza, poszedł do bufetu przepłukać gardło. Był bardzo

rad, że udało mu się tak łatwo zapoznać z Meriel Rolyat. Miał za motto, że „do mężczyzn trzeba się zbliżać przez kobiety“. Druga jego mądra zasada polegała na tem, że zaznajomiwszy się z kobietą, czekał, aż mężczyzna zbliży się do niego pierwszy.

Toteż na czas wyścigu zeszedł młodej parze z oczu i dopiero, gdy publiczność zaczęła się tłoczyć do budki, stanął niedaleko okienka, czując, że się do niego zwróca. Był pewny, że postawią i w czwartym biegu.

Gervis zobaczył go odrazu i rzekł:

— Przegraliśmy.

Na wyścigach francuskich trudno się orjentować. — Kanadyjczyk spojrzął na swoją kartę. — „Szara Dziewczyna“ piękna klacz. Biegała parę tygodni temu w Chantilly.

— Postawmy na „Szara Dziewczynę“ — rzekła Meriel.

Gervis postawił za siebie i za nią.

I znów Pont Le Bec zeszedł im taktownie z drogi. Stanął na terasie, czekając na opuszczenie flagi, pełen bożnego zyczenia, żeby „Szara Dziewczyna“ wygrała. Wszystkie dane wskazywały na to, że wygra. Dobrzeby mu to zrobiło w ich oczach.

Stało się, jak pragnął. „Szara Dziewczyna“ wygrała i Meriel i Gervis obypali go podziękowaniami. Pont Le Bec zyskał świetną podstawę do dalszej znajomości. Następne posunięcie było trudniejsze.

Wywieszono numery do piątego biegu. Pont Le Bec nie ofiarował się z żadną dalszą radą, mówiąc, że nie zna dobrze koni, lecz poczekał, dopóki nie zdecydowali się sami i nie

postawili. Poczem uniósł kapelusza i powiedział:

— Nie zostanę na ostatnim biegu. Potem trudnoby mi było stąd się wy dostać. Jeżeli państwo nie mają auta, będą państwo czekać godzinę.

Meriel i Gervis spojrzeli na siebie z przerażeniem. Odesłali taksówkę, którą przyjechali — (Pont Le Bec wiedział o tem) — w przypuszczeniu, że znajdą łatwo inną.

— Wiedziałam, że nie powinniśmy byli jej odsyłać — rzekła Meriel.

Gervis był zły na siebie, że skompromitował się wobec damy.

— Pójdę poszukać taksówki. Pani na mnie tu poczeka, dobrze?

— Mam tu swój własny samochód — rzekł Pont Le Bec — jeżeliby państwo się zgodzili, mógłbym służyć.

— Pan jest doprawdy niezwykle uprzejmy i przykro mi, że narażamy pana na tyle kłopotów — rzekła zachwycona Meriel.

— Cóż to za kłopot? Jedziemy w jedną stronę? — Pont Le Bec wiedział doskonale, w którym hotelu stali Rolyatowie i jakie były numery ich pokoi.

— Jeżeliby pan był łaskaw wysadzić nas gdzieś na Champs Elysées...

— Doskonale. Sam stoję w „Claridges“.

Poszli we troje do wyjścia. Pont Le Bec dał znak szoferowi po drugiej stronie ulicy, który podjechał piękną niebieską limuzyną. Meriel, miłośniczka luksusu, usadowiła się z przyjemnością w głębokich poduszkach.

(C. d. n.)

**CENA OGŁOSZEŃ:** Za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowy ko umny 8-lamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowy kolumny 4-lamowej w nadesłanem nekrologji 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych 60 gr. — po kronice 50 gr. na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamiejscowe 30% droższe.

„Drukarnia Polska, Lwów, ul Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należność pocztowa opłacona ryczałtem.